2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cnt. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1264.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

## Półroczny budżet.

Rząd austryacki, rząd węgierski i rząd wspólny postanowiły zmienić dotychczasowy sposób budżetowania, mianowicie zamiast roku kalendarzowego — od 1 stycznia do końca grudnia — układać budżet na czas od 1 lipca do końca czerwca następnego roku. Jak rząd podaje, głównym motywem tej zmiany jest fakt, że parlament z reguły nie załatwia na czas budżetu przedkładanego mu w jesieni, wobec czego zachodzi konieczność uchwalania prowizoryów budżetowych. Jeżeli w przyszłości budżet będzie się przedkładało z początkiem roku, to parlament łatwiej będzie go mógł uchwalić do końca czerwca.

Stosownie do tej zmiany przedłożył kierownik ministerstwa skarbu bar. Engel na posiedzeniu z 22 b. m. projekt budżetu na czas od 1 stycznia do końca czerwca 1914. Budżet to smutny z dwóch względów: po pierwsze zamyka się deficytem blisko 100 milionów koron, powtóre zawiera znaczne obcięcia wydatków, co ciężko odbije się na różnych gałęziach administracyi państwowej. Kierownik ministerstwa sam przyznał, że półroczny ten budżet nie da się porównać z budżetem na rok 1913, ale próbował to wytłómaczyć tem, że z reguły dochody są w drugiem półroczu większe, niż w pierwszem. Dlaczego jednak wydatki zostały okrojone, tego p. Engel nie powiedział i nie potrzebował powiedzieć, bo to przecież jego specyalny fach: duszenie wydatków.

Przy okrągło 1½ miliardowym budżecie na pół roku wykazany deficyt rachunkowy w kwocie blisko 90 milionów jest ogromny tembardziej, że — jak p. Engel oświadczył — mała jest nadzieja, aby dochody wpływały w większych sumach, niż je preliminowano. I można wierzyć, że tak będzie, bo po roku klęski, jakim był r. 1913, ludność będzie musiała się ograniczyć w swych potrzebach, a to odbije się grubo na podatkach spożywczych, tem najobfitszem źródle dochodowem.

Deficyt więc, jak zaznaczyliśmy 90 milionowy, ma być pokryty pożyczką. Właściwie pożyczka będzie większą, bo wyniesie ona 141 milionów, ale w sumie tej mieści się kwota 51 milionów na nadzwyczajne cele wojskowe, uchwalone w r. 1912 do wydatkowania w r. 1913, a której to kwoty nie można było z powodu spóźnionej pory wstawić do zamkniętego już budżetu. Pozostaje więc pożyczka 90 milionowa, z czego 30 milionów idzie na wydatek produktywny (na inwestycye kolejowe), zaś 53 milionów na pokrycie zwiększonych wydatków wojskowych w myśl uchwał delegacyj wspólnych, a 6 milionów na „umorzenie“ długów w tej formie, że na wykupno będących w obiegu losów wyda się rentę.

Kwestyi ograniczeń w budżecie należy poświęcić kilka słów: W budżecie na rok 1913 wstawiono na inwestycye kolejowe 130 milionów, a teraz na pół roku tylko 30 milionów; na telefony w r. 1913 wstawiono 17 milionów, a teraz na pół roku tylko 5 700.000 koron. To są ograniczenia, które odbiją się na gospodarstwie społecznem, bo koleje i telefony są dziś konieczne do normalnego ruchu.

Wydatki wojskowe preliminowane są na pół roku w następujących pozycyach:

| | | |
|---|---|---|
| 1) na armię wspólną (udział Austryi po potrąceniu dochodów z ceł) . . . . . | 119 | milionów |
| 2) nadzwyczajny wydatek pozostały z r. 1912 . . . . | 51 | milionów |
| 3) na obronę krajową . . . | 60 | „ |
| 4) wydatki na r. 1914 . . . | 53½ | „ |
| razem za pół roku . | 283½ | milionów |

Teraz kwestya pożyczek. Na sumie preliminowanej w budżecie nie skończy się. Wedle wyjaśnień p. Engla Austrya będzie musiała w ciągu roku 1914 zaciągnąć następujące pożyczki:

| | | |
|---|---|---|
| 1) wymienione w budżecie . | 141 | milionów |
| 2) na zwrot poczynionych wydatków mobilizacyjnych . | 220 | milionów |
| 3) na wykupno bonów kasowych . . . . . . . . | 123½ | milionów |
| razem . | 484½ | milionów |

co, doliczając stratę na kursie, wyniesie efektywnie **przeszło pół miliarda koron.**

Z jakich źródeł państwo te pożyczki oprocentuje, jest zagadką. Jak p. Engel powiedział, zamknięcie rachunkowe za r. 1912 wykazuje deficyt 8½ miliona koron, podczas gdy jeszcze rok 1911 dał nadwyżkę 42½ miliona. Przyczyną tego deficytu są tylko wydatki wojskowe, poczynione w roku 1912, a ponieważ wydatki te w roku 1913 będą jeszcze większe, temsamem i deficyt będzie większy. Bar. Engel powiedział, że „z żywem ubolewaniem musimy zaciągnąć nowe pożyczki“; jakże dopiero ubolewa ludność, która te pożyczki musi płacić!

**Filia redakcyi i administracyi** we Lwowie od dnia 1 października mieści się **w Rynku l. 8, II p.**

UPTON SINCLAIR.

## EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

19 (Ciąg dalszy).

Odetchnął ciężko.

— Pani, pani jest piękniejszą, aniżeli jakikolwiek człowiek, jakiego w życiu widziałem — wydobył wreszcie słowa z gardła.

— Pan nie przyzwyczajony do rozmowy z kobietami, Emilu!

— Nie. Jestem chłopakiem z gór.

Czekała, ażeby mówił dalej.

— Dziewczęta u nas są ładne — szeptał — ale pani, pani — urwał, a potem krzyknął nagle. — Pani jest, jak księżniczka!

— Aha, rozwiązał się panu język — rzekła, śmiejąc się i dodała. — Pan pewnie nie wie, jaki pan jest szczególny, Emilu?

— Szczególny?

— Tak; pan jest taki świeży, taki młody. Pan zrobiłby dla mnie wszystko, prawda?

— Tak! — odrzekł.

— Czy pan naraziłby życie dla mnie, jak dla Lockmana?

Emil odrzekł z takiem uniesieniem, że nie można było wątpić.

— Chciałabym, żeby się nadarzyła sposobność — mówiła Gladys. — Ale życie jest takie monotonne!

Znów pauza; chłopiec drżąc, opuścił wzrok.

— Dokąd pan idzie z temi różami? — podjęła po chwili.

— Mam je zanieść gospodyni.

— Niech mi pan da jedną różę.

Wyjęła różę z bukietu i widział, jak ją wpięła do sukni.

— Przynieś mi pan czasami trochę róż — rzekła z czarującym uśmiechem. — Nie zapomnij pan.

Odchodząc, dotknęła jego dłoni.

Lekki ten uścisk przyprawił chłopca o drżenie, zatoczył się, przejęty jeszcze nieznanem, nigdy nie odczutem dotąd uczuciem.

Musiał się oprzeć o stół, aby nie upaść.

Cały dzień chodził, jak otumaniony, czasami tylko opanowywał go zachwyt. Ona się nim zainteresowała. Ona uśmiechała się do niego. Ona dotknęła jego ręki.

Wieczorem poszedł do domu, aby opowiedzieć to Zofii; godziny całe rozmawiali o niej, wciąż powtarzał o spotkaniu, a Zofia słuchała z niesłabnącą ciekawością.

— O, Emilu! — mówiła zachwycona. — Wiedziałam, wiedziałam zawsze, że ona cię będzie cenić. Ona jest tak piękna, musi też być dobra i miła, wiedziałam!

XI.

Minął tydzień, a Emil nie spotkał swej bogini. Żył jeszcze wspomnieniem ostatniego spotkania i obcinając krzewy, marzył o uratowaniu komuś życia i o niebezpiecznych przygodach. Po raz pierwszy wydała mu się jego robota nudną, tak mało mu dawała okazyi do czynów romantycznych. Gdyby był teraz szoferem. Albo przewodnikiem, któryby jej towarzyszył w wycieczkach górskich, albo prowadzącym łódź motorową, która byłaby tak wąską, jak ostrze noża.

Emil zastanawiał się nad swym losem i żałował, że zniknie w szarości zwyczajnego życia, tak nie przeczuwał, jak blisko już był zmiany.

Parę dni Berty Lockman był nieobecny, odwiedzał przyjaciół i pewnego popołudnia powrócił niespodzianie.

Emil wiedział, że się go jeszcze nie spodziewano, bo zazwyczaj ozdabiano na jego przyjazd mieszkanie pięknymi bukietami. Kiedy nadjechał automobil, nie było właśnie głównego ogrodnika, toteż Emil na własną odpowiedzialność naciął kwiatów i zaniósł do pałacu. Poszedł do gospodyni, ale nie zastawszy jej, począł ją szukać. Znalazł się po drodze koło drzwi jadalnej sali, gdzie spostrzegł pana, rozmawiającego z ochmistrzem domu.

Jako skromny chłopiec ogrodowy powinien był usunąć się i odejść. On jednak podszedł bliżej, a Lockman, spostrzegłszy go, uśmiechnął się doń radośnie i przywitał:

— Jak się masz, Emilu!

— Dzień dobry, panie Lockman.

— No, jakże, lubisz swoje zajęcie?

— Bardzo lubię — a potem, jakby się chciał usprawiedliwić ze swej obecności tutaj, dodał. — Przyniosłem kwiaty!

## Ciemne interesa emigracyjne.

**Wiedeń**, 23 października.

Sprawa „Canadian Pacific“ zaczyna przybierać olbrzymie rozmiary, wciągając i inne towarzystwa okrętowe, przedewszystkiem „Austro-Amerykanę“. Tylko dzięki temu, że sprawą zajął się subkomitet komisyi budżetowej dla żeglugi, wychodzą na jaw skandale, w które wmięszany jest także były minister handlu w gabinecie Bienertha, dr Weiskirchner, obecny burmistrz Wiednia.

Z obrad subkomitetu wypłynęły dwa nazwiska, które są charakterystyczne dla sposobu, w jakim w ministerstwach się urzęduje. Jednym z tych panów jest niejaki Grünhut, drugim pensyonowany radca ministeryalny w ministerstwie handlu bar. Weichs-Glon. Rola Grünhuta jest niejasną; w liście przedrukowanym przez Arbeiter Ztg.“, a wystosowanym do nieznanego z nazwiska profesora chwali się Grünhut, że on jest sprawcą wykrycia skandalu z „Canadian Pacific“, że tylko jego wpływom w sferach dworskich i w ministerstwie wojny zawdzięczyć należy, że władze wkroczyły przeciw „Canadian“. W liście do posła tow. Ellenbogena chwali się Grünhut, że szef sekcyi w ministerstwie handlu Riedl ofiarował mu order, żeby o całej sprawie milczał. Poseł Ellenbogen przedłożył ten list na posiedzeniu subkomitetu, a szef sekcyi Riedl oświadczył, że przyjął Grünhuta na polecenie posła (chrz. soc.) Pantza i że o orderze nie było mowy. Dla wyjaśnienia roli Grünhuta subkomitet zażądał przesłuchania go przez policyę oraz wezwania przed subkomitet referenta ministerstwa wojny dla wyjaśnienia, w jakich ono było stosunkach z Grünhutem.

Druga sprawa jest jeszcze ciemniejszą, a przedstawia się ona tak: W r. 1911 ministerstwo handlu otrzymało relacye od konsulów w Brazylii, że prowincya Minas Geraes, do której „Austro-Amerykana“ wywozi emigrantów, jest bardzo niezdrową i nie nadaje się do kolonizacyi. Na podstawie tych relacyi ministerstwo zawiadomiło władze polityczne, aby wstrzymały emigrantów od jazdy tam i równocześnie poleciło „Austro-Amerykanie“, aby więcej emigrantów tam nie przewoziła. Tymczasem wyszło na jaw, że „Austro-Amerykana“ dalej przewozi tam emigrantów, a to na podstawie listownego zezwolenia radcy ministeryalnego Weichs-Glona.

Po tych rewelacyach szefa sekcyi Riedla w w subkomitecie wybuchła burza. Poseł tow. Ellenbogen zażądał, aby przeciw Weichs-Glonowi zrobiono doniesienie karne. Żądaniu o przedłożenie jego papierów, jak go mianowano i dlaczego go spensyonowano, minister handlu odmówił, ponieważ „nominacyę podpisał cesarz“.

Pokazało się dalej, że ten Weichs-Glon po pójściu na pensyę został generalnym reprezentantem hamburskiego towarzystwa okrętowego (Hapag) z bardzo wysoką pensyą. A więc on, który jako urzędnik był kontrolerem towarzystw okrętowych, został po spensyonowaniu ich urzędnikiem.

Sprawa urasta do rozmiarów prawdziwej panamy.

---

*(Telegramy).*

### Ilu popisowych wyemigrowało?

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu reprezentanci wojskowości dawali wyjaśnienia co do liczby popisowych, którzy w ostatnich latach wyemigrowali. Na podstawie informacyj, otrzymanych od posła tow. Ellenbogena, stwierdził poseł tow. Diamand, że podawana liczba 100 000 takich emigrantów jest legendą. W korpusie lwowskim na 100 000 popisowych stanęło 75 000. W liczbie brakujących mieści się dużo takich, którzy jeszcze w dziecinnym wieku wyemigrowali z rodzinami; zresztą brakująca liczba 25 tysięcy popisowych rozkłada się na 12 lat. Na jeden rok wypada przeciętnie na korpus brak 2000 ludzi, a na korpus lwowski brak ten wynosi rocznie 500 ludzi.

### Udział Rosyi.

**Berlin.** „National Ztg“ donosi z Wiednia: Dochodzenia w sprawie „Canadian Pacific“ wykazały, że oskarżone towarzystwo żeglugi stało na żołdzie obcego mocarstwa, werbując popisowych do wychodźtwa. W czasie śledztwa okazało się, że większa część paszportów była **pochodzenia rosyjskiego.** Paszporty te nie były fałszowane, lecz wystawione najzupełniej prawidłowo. Dalej okazało się, iż wychodźcy po największej części sprzedali grunta swoje w okręgach nadgranicznych rosyjskim poddanym, wreszcie, że „Canadian Pacific“ nie mogłaby była bez większych strat uprawiać propagandy na tak wielką skalę, gdyby nie otrzymała zapomogi ze strony trzeciej. Policyjne śledztwo wykazało, że **Rosya bardzo wydatnie wspomagała** „Canadian Pacific“. Sprawa ta nie przyczyni się do polepszenia stosunków między Austryą a Rosyą.

### Na Węgrzech.

**Budapeszt.** „Budap. Korresp.“ dowiaduje się w miejs u kompetentnem, że towarzystwo „Canadian Pacific“ wprawdzie nie wniosło oficyalnego podania do rządu, ale w drodze prywatnej starało się dowiedzieć, jakie rząd węgierski zająłby stanowisko w razie podania o koncesyę dla tego towarzystwa. Kompetentne czynniki w ministerstwie spraw wewnętrznych oświadczyły, że podania takiego nie możnaby traktować rzeczowo.

## Ruch ukraiński a Rosya.

### Z współczesnych programów ukraińskich.

„Współczesne polityczne położenie narodu a nasze zadania“ — tak nazywa się referat, wygłoszony przez Dmitra Dancowa na wszechukraińskim zjeździe młodzieży, który się odbył we Lwowie w lipcu b. r. Obecnie ten referat wyszedł oddzielną broszurą. Przedstawia on bardzo ciekawy przyczynek do charakterystyki ewolucyi programów ukraińskich. W ostatecznym rezultacie autor przychodzi do wniosku iż koniecznem jest **militarne wychowanie młodzieży** dla walki z Rosyą.

Posłuchajmy.

Jako socyalny demokrata — powiada autor — jestem mniej, niż ktokolwiek inny skłonnym do tego, by uznawać zasadę interesów ogólno narodowych. Lecz są chwile w życiu narodu, gdy samo istnienie, cała przyszłość jego są narażone na niebezpieczeństwo. Taką chwilą np dla Francyi i Polski był rok 1793, dla Niemców 1813, dla Turcyi 1908. Taka chwila teraz nadeszła dla nas. I wobec tego jest zupełnie usprawiedliwioną rzeczą układać jeden wspólny program, jeśli nie dla całego narodu, to dla jego przeważającej większości.

W latach 40—90 tych wieku minionego nie było jeszcze hasła ogólno narodowego; w Galicyi oraz Ukrainie rosyjskiej panował prowincyonalizm. Nawet najbardziej dojrzałe programy ówczesne — bractw Cyryla i Metodego oraz Dragomanowa odźwierciadlają charakter owej epoki. Jeden i drugi program był układany pod hypnozą potęgi rosyjskiej i był przesiąknięty panmoskwityzmem. Program Dragomanowa np. nadzieję pokładał na liberałach rosyjskich i był niczem innem, jak tylko programem demokratyzacyi Rosyi i jej decentralizacyi; dopiero później w tę decentralizacyę miało się włożyć treść narodową.

Te wszystkie programy może były wielkiemi prawdami. Dziś jednak zaszły nowe fakta, wyma-

---

Młody pan zwrócił się znów do Petersa, a Emil chciał się oddalić. W tejże chwili odezwał się przed domem turkot automobilu.

— Hallo! — zawołał Berty. — Kto to może być?

Peters pobiegł otworzyć drzwi, Lockman podążył za nim; Emil pozostał, czekał.

Duży, czerwono pomalowany automobil zatrzymał się przed terasą. Pełen był młodych ludzi, wymachujących rękoma i wołających:

— Berty! Hej, Berty!

Młody Lockman nie był kontent z tych gości.

— Do licha! — mruknął, wychodząc.

Emil powinien był wyjść, nie stać tu i gapić się. Ale nie był on jeszcze na tyle uświadomiony, co do swego stanowiska. Był też ciekaw tych ludzi z wyższych sfer, pragnął ich poznać. Pozostał. Dwóch młodych panów, w wieku Lockmana i takiegoż, jak on, sympatycznego wyglądu, siedziało w automobilu w towarzystwie czterech, wyzywająco ubranych kobiet. I damy były piękne, prawie tak piękne, jak miss Gladys, a nawet wydawały się w swych kostyumach automobilowych jeszcze piękniejsze.

Były to istoty eteryczne, nadziemskie, o delikatnej, brzoskwiniowej cerze i bardzo małych rękach i stopach; zdawały się wielką wagę przykładać do miękkich, przejrzystych szat wszelkiego rodzaju. Można było na nich zobaczyć wszystkie barwy wiosny. Liście i kwiaty, owoce i ptaki zdobiły ich kapelusze, związane przytem lekkiemi, delikatnymi szalami. Panie wysiadły, a przy tej okazyi Emil spostrzegł koronki i wstążki, delikatne kostki nóg i maleńkie buciczki.

Przywieźli z sobą wesołość, śmiali się, żartowali i rozmawiali.

— Zdaje się, że nie bardzo jesteś zbudowany mym widokiem — zawołała jedna z dam.

— Ocknij się, stary chłopcze! — śmiał się jeden z panów. — Nikt o tem wiedział nie będzie.

— Będziemy grzeczne i wcześnie odjedziemy — dodała jedna z dziewcząt.

Jedna z tych kobiet zwróciła szczególniejszą uwagę Emila na siebie, bo wyglądała poważniej i zachowywała się spokojniej. Była mniejsza od swych towarzyszek — obrazek pastelowy różowy i biały. Suknię i kapelusz miała ubrane różowemi wstęgami, kolor zaś policzków i ust był niemal karminowy. Twarz jej wydała się Emilowi najdelikatniejszą, jaką widział kiedykolwiek.

Dama ta podbiegła nagle do młodego Lockmana i zarzucając mu ręce na szyję, zawołała:

— Berty, to moja wina, żeśmy przyjechali! Ja zaproponowałam jazdę, bo tak szalenie tęskniłam za tobą! Nie gniewasz się chyba na nas?

— Nie — odparł Lockman — nie gniewam się.

— A więc bądź wesół! — zawołała, całując go. — Bądź grzecznym chłopcem!

— Dobrze — rzekł Berty matowym głosem.

— Będę grzeczny, Bello.

— Chcieliśmy ci zrobić niespodziankę — dodał jeden z panów.

— Toteż zrobiliście mi niespodziankę! — brzmiała odpowiedź, która wszystkich ubawiła i rozśmieszyła.

— On nas wcale nie zaprasza do wnętrza — zauważyła jedna z dziewcząt. — Chodź, Dolly, obejrzyjmy jego dom.

Towarzystwo weszło do hali. Emil stał tu jeszcze i zdążył usłyszeć szelest sukien, wstępujących pań i różnorodne zapachy ogrodów wschodu, poczem umknął w niższe regiony.

Tam dowiedział się z rozmów służby, że jeden z panów to był Jack Holliday, najmłodszy syn króla kolejowego. Drugi młodzieniec był synem jednego z największych królów lasowych na zachodzie, a choć miał zaledwie lat dwadzieścia, był wmieszany w skandal rozwodowy w światku teatralnym. Kim były kobiety, zdawał się nikt ze służby nie wiedzieć. Szeptano tylko o nich, ale Emil tych rozmów nie rozumiał.

Z góry dano znać, że goście zostaną na obiedzie. Wiadomość ta wszystkich popchnęła do zajęć. Tam na górze szło wszystko regularnie, jak w zegarku, ale na dole, w izbach służby był rwetes, albowiem to nie była wcale łatwa rzecz, przygotować ucztę na siedm osób. Nawet Emil powołany został do zajęcia w kuchni, a choć do tego nie przywykł, chętnie robił, co mu kazano, bo zostawał bliżej tego, co się działo.

Więc widział, jak Peters wychodził z piwnicy, a za nim służący niósł duży kosz, pełen flaszek z winem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gające **nowego programu**. Te fakta — to przebudzenie się t. zw. niehistorycznych narodów wschodniej Europy — w Turcyi, Austryi, na Węgrzech i w Rosyi. Na porządku dziennym stanęła rewizya systemu dualistycznego w Austro Węgrzech; walka narodowa została wniesiona obecnie także do Rosyi i zaostrzyła w niej także kwestyę ukraińską.

Prysły wszelkie nadzieje na rosyjski liberalizm. Już przed rewolucyą rosyjscy liberałowie w swoim projekcie konstytucyjnym (ułożonym przez „związek oslobożdienja") nie posunęli się dalej. niż wystawienie czysto negatywnego programu — że „różnica pochodzenia i wyznania nie może powodować nierówności politycznych praw i obowiązków". Jasne, że liberałowie pojmowali „oswobodzenie" Rosyi wyłącznie jako oswobodzenie rosyjskiej narodowości. Obecnie liberałowie gotowi są nam, Ukraińcom, ofiarować (jako maximum) prawo na kulturalne (nie polityczne!) samookreślenie. Co to znaczy? Prawo zakładania prywatnych szkół ukraińskich, bez pomocy państwa? Ale wobec potęgi państwa znaczy to iść z gołemi rękami na niedźwiedzia...

Więc z liberałów nic. Więc może rewolucya? Lecz nadzieje na szybką demokratyzacyę Rosyi nie znajdują oparcia w socyalnej struktorze tego państwa. Co złamało rewolucyę roku 1905? Względna słabość jedynego szczerze rewolucyjnego pierwiastku — robotników, zdrada burżuazyi, tępota włościaństwa. Te same przyczyny działają także teraz, z tą jednak różnicą, że włościaństwo, rozdarte agrarną polityką Stołypina, jeszcze mniej stało się dostępne ideom rewolucyjnym.

Lecz tego mało! Jeśli chodzi o liberalizm rosyjski, to ten wraz z całą polityką rosyjską poszedł po drodze **imperyalizmu**. Przypomnijmy, że haniebna polityka caratu w Persyi i Mongolii nie znalazła potępienia w prasie liberalnej. Przypomnijmy, jak wódz kadetów Milukow nietylko aprobował w Dumie politykę rosyjską na Bałkanie, lecz nawet wzywał do aneksyi Armenii. „Unarodowienie" więc rosyjskiego liberalizmu jest faktem dokonanym.

Wobec tego jednak, że polityka imperyalistyczna wymaga spoistości w państwie, liberałowie zwracają się w swej oryentacyi **przeciw** ukraińskiemu ruchowi. 30 milionowy naród ukraiński w Rosyi — to żaden żart! Jak widzimy — *summa summarum* — ukraińtswo w Rosyi ma i jeszcze przez długi czas będzie miało niemal w całem rosyjskiem społeczeństwie politycznie czynnem — swych zdecydowanych i nieubłaganych przeciwników.

Wraz z bankructwem rosyjskiego liberalizmu stracił oczywiście swą racyę bytu program Dragomanowa. Natomiast jako hasło aktualne wysunęło się inne: **oderwanie się od Rosyi**, zerwanie z nią wszelkiej łączności, hasło **politycznego separatyzmu**.

Na rolę Polaków autor zapatruje się pesymistycznie, ciągle mając przed oczyma moskalofilstwo polskiej endecyi i ugodowość szlachty. Gotów więc jest przypuścić, że w przyszłości polityka rosyjska, która już dziś zdradza pewne cechy polonofilskie (?!), gotowa będzie się połączyć z Polakami dla zgniecenia ukraińskiego ruchu, który dla Rosyi stanie się straszniejszym od ruchu polskiego.

Analizując dalej obecną sytuacyę międzynarodową, a specyalnie imperyalistyczną politykę Rosyi, autor przychodzi do wniosku, iż Rosya dąży do tego, aby po **trupie Austryi** przedostać się do morza Adryatyckiego. Czy Rosya nie przedostała się już po trupie Polski i Turcyi do morza Czarnego i Bałtyckiego? Czy nie doszła już do Pacyfiku, skąd wyrzuciła ją zresztą później żelazna ręka Japonii? Czy nie doszła już prawie do oceanu Indyjskiego dzięki zaślepieniu Anglii? Czy nie dąży do Atlantyku i czeka chwili stosownej, aby napaść na Szwecyę, gdzie już roi się od szpiclów rosyjskich? Tak samo Rosya prze do Adryatyku i tylko czeka chwili, aby napaść na swą sąsiadkę. Obydwa mocarstwa walczą o hegemonię nad narodami słowiańskimi. I Austrya, jeśli chce żyć musi stać się federacyą wolnych narodów. Austrya potrzebuje staje się drugiem po Rosyi centrum słowiańszczyzny, które ma już swą ideologię (austroslawizm) i nawet już pewną siłę atrakcyjną, przyciągającą poza swemi granicami. Konflikt rosyjsko austryacki jest nieunikniony — wraz z przebudzeniem się narodów niehistorycznych — **i albo Austrya zniszczona zostanie i Rosya dojdzie do Adryatyku, albo też Rosya zostanie odrzucona poza Dniepr.**

Autor przewiduje także wielki konflikt **niemiecko-rosyjski** — o Małą Azyę.

Co mają wobec tych konfliktów czynić Ukraińcy? Mają **wziąć czynny udział w konflikcie austryacko-rosyjskim po stronie Austryi w celach realizacyi programu separatystycznego.** Przedewszystkiem należy postawić na porządku dziennym **militarne wychowanie** i organizacyę młodzieży, a następnie systematyczne wychowanie polityczne narodu w duchu separatyzmu. Należy na wielką skalę rozpocząć agitacyę antyrosyjską pomiędzy ludem, aby w chwili krytycznej nie mieć własnej Wandei.

* * *

Podajemy w streszczeniu ten ciekawy referat, aby poznajomić czytelników z prądami, jakie nurtują współczesną młodzież ukraińską.

# Proces Bejlisa.

**Kijów, 23 października.**

Świadek Krasowskij zeznawał dalej że przy rewizyi mieszkania Czeberjakowej dowiedział się, że zmieniła ona mieszkanie w maju 1911 W starem mieszkaniu była piwnica wylepiona gliną, w nowem znaleziono kasę żelazną rozbitą.

Trybunał stwierdza, że Krasowskij o wielu rzeczach nie powiedział sędziemu śledczemu.

Na pytanie Zamysłowskiego odpowiada świadek, że dzisiaj nie może już wiedzieć, czy mówił wobec sędziego śledczego, że Margolin podał, jakoby Czeberjakowa ze strony postępowego społeczeństwa, zwalczającego twierdzenie o mordzie rytualnym, mogła otrzymać wynagrodzenie.

Na popołudniowej rozprawie doniósł świadek **Krasowskij** wzburzonym głosem, że zawiadomiono go, że **w jego mieszkaniu odbywa się rewizya i że jego chorą żonę badają**, z jakich pieniędzy żyje. Świadek prosi trybunał o ochronę.

Prezydent radzi świadkowi, aby zwrócił się do gubernatora, gdyż trybunału rzecz ta nie obchodzi.

Świadkowi udzielono urlopu na jeden dzień.

Prokurator oświadczył, że dowiedział się, iż u Krasowskiego nie było wczoraj rewizyi domowej.

Obrona oświadczyła, że Krasowskij nie mówił o rewizyi.

Prezydent potwierdza, że była mowa o rewizyi domowej.

Na wniosek obrony zapytano Krasowskiego, który oświadczył, że powiedział, iż policya odbyła w mieszkaniu jego oględziny.

# PARLAMENT.

**Wiedeń, 24 października.**

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wybrano wiceprezydentem Izby posła Malfattiego w miejsce Conciego, który zrezygnował.

Następnie przystąpiono do głosowania nad

**ustawą o podatku automobilowym,**

którą uchwalono i przystąpiono do dyskusyi nad

**podatkiem od totalizatora.**

Po kilku przemówieniach wybrano mówcą generalnym posła Siengalewicza.

**Obstrukcya Rusinów.**

Posłowie **Siengalewicz** i **Kolessa** uzasadniali, dlaczego Rusini prowadzą obstrukcyę. Jeżeli bowiem uchwali się plan finansowy, to Polacy otrzymają dla kraju nowe dochody (z podatku wódczanego), a wówczas nie będą skłonni do ustępstw w sprawie reformy wyborczej. W ten sposób poseł Siengalewicz „mówił" **trzy i pół godziny.**

**O „Canadian Pacific"**

wnieśli interpelacye posłowie Stapiński i Buzek.

**O akademię górniczą w Krakowie.**

Poseł Konstanty **Lewicki** urgował w zapytaniu do prezydenta o odpowiedź na interpelacyę swą w sprawie akademii górniczej w Krakowie.

Przewodniczący wiceprezydent **Zdarsky** oświadczył, że zawiad mi rząd o tem zapytaniu.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

* * *

**Komisya przeciw p. Stapińskiemu.**

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego dokonano wyboru komisyi dla zbadania zarzutów przeciw p. Stapińskiemu. Wybrani zostali posłowie Łazarski, Wysocki, Ptaś, Kolischer i Wróbel.

# Afera Tetmajer—„Słowo polskie".

**Wiedeń, 24 października.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

W kuloarach parlamentu przyszło wczoraj do starcia między posłem Tetmajerem a Skarbkiem. Poseł Tetmajer uczuł się dotkniętym uwagą „Słowa polskiego" wciągającą jego osobę do afery kanadyjskiej.

Hr. Skarbek i poseł Głąbiński oświadczyli, że zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność za uwagi „Słowa polskiego" i uznają niezależność posła Tetmajera. Poseł Tetmajer może zresztą zażądać sprostowania w „Słowie polskiem".

Poseł Tetmajer nie zadowolił się jednak takim sposobem załatwienia sprawy i polecił posłom Hallerowi i hr. Rejowi, aby jako jego zastępcy zażądali wyjaśnień od naczelnego redaktora „Słowa polskiego" p. Wasilewskiego.

Z poważnych kół poselskich czynione są zarzuty posłowi Tetmajerowi, że w sprawie oszczerczej napaści „Słowa polskiego" nie udał się po satysfakcyę na drogę sądową, lecz, że wzywał do honorowej rozprawy redaktora „Słowa polskiego" p. Zygmunta Wasilewskiego.

Posłowie podnoszą z naciskiem, że w przeszłości redaktora „Słowa polskiego" p. Zygmunta Wasilewskiego były momenty, które prawdopodobnie nie pozwolą mu stanąć do honorowej rozprawy i wyrażają nadzieję, że świadkowie posła Tetmajera sprawę tę zbadają i w myśl obowiązujących w takich wypadkach przepisów honorowych ją załatwią.

**Obstrukcya Rusinów.**

Na dzisiejsze posiedzenie Izby zapisało się kilku posłów ruskich do „faktycznych sprostowań". W kołach parlamentarnych mają jednak nadzieję, że obstrukcya nie przybierze szerszych rozmiarów. Między stronnictwami stanął cichy pakt, że Rusini nie będą forsowali obstrukcyi, a większość nie będzie jej gwałtem zwalczała.

**O podatek od totalizatora.**

W wczorajszej dyskusyi poseł **Kuranda** wskazał, że Izba panów będzie co do tego podatku robiła trudności.

Na dzisiejszem posiedzeniu poseł **Schurf** postawi wniosek o **zniżenie** tego podatku. Stało się to w porozumieniu z rządem.

# Na Bałkanie.

**Starcia serbsko-bułgarskie.**

**Belgrad.** „Polityka" donosi, że w wielu miejscach pogranicznych przyszło ponownie do starć między bułgarskiemi bandami a oddziałami wojska serbskiego.

**Ugoda rosyjsko-turecka.**

**Konstantynopol.** Według doniesienia ze źródła poinformowanego tureckiego, rokowania, toczące się między Dżawidem bejem a ambasadorem rosyjskim, w sprawach politycznych i gospodarczych, dotyczących obu państw, doprowadziły do **zadawalającego rezultatu**. Ugoda w najbliższych dniach będzie podpisaną.

**Nikita zadowolony.**

**Cetynia.** Król Mikołaj z wielkiem zadowoleniem przyjął do wiadomości załatwienie zatargu austro serbskiego. Wyraził się, że życzeniem je-

go jest, aby Czarnogóra utrzymywała w przyszłości stosunki przyjazne z Austro-Węgrami.

**Spór o Albanię.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Paryża wychodzi propozycya, aby ze względu na spór między Essadem paszą a prowizorycznym rządem albańskim oddziały międzynarodowe obsadziły Valonę i Durazzo.

# KRONIKA.

Piątek 24 października.

## Nowiny krakowskie.

**Szkoła partyjna** rozpoczyna swe prace w poniedziałek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Kasy chorych (Dunajewskiego 5 parter). Na to pierwsze zebranie wzywa Komisya oświatowa nietylko wszystkich zapisanych w tym roku słuchaczów, lecz także wszystkich tych, którzy się jeszcze nie zapisali, a mają zamiar uczęszczać do szkoły. Zarazem zaprasza się wszystkich słuchaczów z lat ubiegłych, gdyż szkoła w tym roku ma mieć charakter praktyczny i kształcić referentów i referentki. Wzywa się zwłaszcza do udziału w pracach szkoły tych, którzy już obecnie biorą udział w partyjnej pracy agitacyjnej i organizacyjnej. Na zebraniu poniedziałkowem zostaną załatwione wszystkie czynności wstępne, rozpatrzony program prac, ustalona lista słuchaczów itd. Niezawodne przybycie wszystkich słuchaczów konieczne.

**Zgromadzenie kobiet P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Domu Robotniczego, ulica Dunajewskiego 5, III p. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 2) Organizacya polityczna i zawodowa, 3) Wybór komitetu agitacyjnego.

**Śledztwo w sprawie Schenkera** wydaje coraz ciekawsze fakty. Pewien restaurator w Podgórzu, zamieszkały w domu krewnego Schenkera, otrzymał z Mogiły kasetę, zawierającą łańcuszek, szpilkę, papiery i zegarek Schenkera. Zarządzono dochodzenie, by zbadać, kto był nadawcą pakietu i w jaki sposób dostał do rąk powyższe przedmioty. Ciekawy również wyszedł na jaw szczegół. Oto dochodzenia wykryły, iż przed kilku miesiącami wybuchł w banczku przy ulicy Grodzkiej pożar w biurze kasowem. Ogień już docierał do kasy, ale — zdaje się, że na „nieszczęście“ — przybyła straż pożarna, lokalizując pożar. Ciekawy, i to wielce, jest dalszy szczegół ze śledztwa, stwierdzający, że tych dniach miał być bilans banczku przeprowadzony wraz z kontrolą instytucyi przez organa nadzorcze. A już najbardziej charakterystyczny fakt opowiedział policyi urzędnik asekuracyjny pan D. Zeznał on mianowicie, iż w niedzielę wieczorem spotkał Schenkera w cukierni przy ulicy Lubicz, gdzie Schenker kupował ciastka. Zdziwiony p. D. zapytuje go: „Co pan tu robi? Gazety alarmują o morderstwie pana!“ „To nie o mnie idzie, lecz o mego kuzyna!“ — odparł Schenker... Widziano go też w ul. Rakowickiej i Topolowej.

W sprawie przesyłki z Mogiły dowiadujemy się o odnalezieniu kartki w przesyłce. W kartce tej są „podejrzenia“ na pewne osoby, które rzekomo chciały zamordować lub więzić Schenkera. Dochodzenia władz są prowadzone w ścisłej tajemnicy. Brak gotówki w banczku wynosi do 20 000 K. Dyr. Schenker dotychczas nie odzyskał przytomności, leżąc ciężko chory. Lekarze sądzą, że uległ on chorobie mózgowej.

We czwartek nadkomisarz dr Styczeń, prowadzący początkowo śledztwo w tej aferze, odwiedził Schenkera celem przesłuchania go. Zamiar ten jednak spełzł na niczem. Schenker bowiem leżał przykryty stosem kolder. Prawdopodobnie udadzą się do niego lekarze-rzeczoznawcy dla stwierdzenia jego choroby.

O całej sprawie i jej zakończeniu zadecyduje sąd, któremu policya oddała śledztwo. Dlatego pogłoski o aresztowaniach, pozostających w związku z aferą banczku, są przynajmniej na razie nieuzasadnione.

**Kierownikiem Inspektoratu pocztowego** mianowany został radca dworu bar. Dormus.

**Podczas modłów w pewnej bożnicy** na Kazimierzu napadł wczoraj jakiś młodzieniec na 20-letniego Dawida Herzoga i ciężko go pobił. Podobno bez przyczyny. Herzoga opatrzyło pogotowie.

**Wyjątkowo spokojna noc** była z czwartku na piątek. Dowodem tego protokóły pogotowia ratunkowego, do których od godziny 10 wieczór aż do 8 rano w piątek nie zgłoszono ani jednego wypadku.

**Włamania do szynku.** Nieznani włamywacze, wypiłowawszy specyalnemi piłeczkami otwór we drzwiach, dostali się do restauracyi Cheima Kuppermana przy ul. Krakowskiej pod L. 51 na Kazimierzu, rozbili ladę i skradli pieniądze oraz towary.

**Pożar** wybuchł wczoraj w realności przy ulicy Głębiej pod l. 14. Zlokalizowała go straż pożarna.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W piątek o godz. 7 wieczorem: dr St. Zathey: „Klasycyzm a romantyzm“.

W sobotę o godz. 7 wieczorem: dr W. Kuźniar: „Szkic geologiczny ziem polskich“.

Na kursach wieczornych, urządzanych przez Uniwersytet Ludowy, lekcye buchalteryi rozpoczynają się we wtorek 28 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 7. Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu Ludowego (ul. Szewska 16) codziennie od 5—7. Opłata wynosi 10 K, dla członków 8 K.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Piękna żonka“.
Sobota: „Szkoła feministek“.

## Nowiny lwowskie.

**Afera szpiegowska Krzemienieckiego.** Sędzia śledczy p. Hecht przesłuchiwał wczoraj członków drużyn strzeleckich, którzy pełnili dyżury na wystawie 1863 r. i udzielali zwiedzającym informacyj, zwłaszcza co do zbiorów Krzemienieckiego. Śledztwo przeciw aresztowanemu w Stanisławowie urzędnikowi kolejowemu nie wykazało dotąd jego współwiny w aferze Krzemienieckiego.

**Na śladzie zbrodni.** We środę po południu strażnik akcyzowy Stanisław Harasym, pełniąc służbę w Zniesieniu, przytrzymał na linii akcyzowej Annę Murską, służącą grabarza na okopisku żydowskiem w Zniesieniu. Po otwarciu niesionej przez nią skrzynki znalazł w niej zwłoki dziecięcia płci żeńskiej w zupełnym rozkładzie. Murska na policyi zeznała, że we środę rano żona grabarza Feiga Blasbergowa posłała ją w towarzystwie jakiejś izraelitki do Zamarstynowa po zwłoki dziecięcia, które miało być pochowane na okopisku. Murska poszła wraz z ową żydówką do Kleparowa, gdzie z rąk kobiety katoliczki otrzymała zwłoki. Po drodze opowiadała jej owa żydówka, że zwłoki są nieślubnego dziecka jej czternastoletniej córki, a kobieta, u której dziecina była na wychowaniu, musiała dziecko zagłodzić. Wkońcu zeznała Murska, że żona grabarza Feiga Blasbergowa dostała od owej żydówki 1 K za pochowanie zwłok i że oświadczyła jej, że kartki pośmiertnej nie potrzeba. Policya wysłała Murską do Kleparowa, Murska jednak nie mogła trafić do domu, w którym otrzymała zwłoki, ponieważ żydówka owa prowadziła ją tam zaułkami. Przesłuchany grabarz Hersz Blasberg zeznał, że onegdaj była u niego jakaś kobieta i twierdząc, że ma kartkę pośmiertną, wystawioną przez oglądacza zwłok, prosiła, aby poszedł z nią po zwłoki, nie miał jednak czasu, więc po zwłoki nie poszedł i kartki nie oglądał. Podczas jego nieobecności w domu przyszła ponownie owa żydówka i załatwiła sprawę z żoną. Z zeznań tych wynika, że Blasbergowa w porozumieniu z ową żydówką chciała pochować zwłoki bez kartki pośmiertnej, aby pomódz do zatajenia zbrodni. Lekarz miejski orzekł, że są to zwłoki dziecka, liczącego około 2 miesięcy, zupełnie głodem wycieńczonego i polecił odwieźć je do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia obdukcyi.

**Uniwersytet Ludowy** im. A. Mickiewicza został przeniesiony na plac Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach od godz. 7.30 do 9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w stowarzyszeniach zawodowych w niedziele od godz. 3 popoł. do 6 wieczorem.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota po południu: „Mazepa“.
Sobota wieczór: „Ewa“.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Strzały uliczne.** Onegdaj o godz 6.30 rano z domu Nr 4 przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie wyszedł zamieszkały tamże Ludwik Machowski, lat 41, dozorca robót w papierni Rogozińskiego przy więzieniu w Mokotowie, dążąc do pracy. Kiedy M. uszedł kilkanaście kroków, podbiegło do niego dwóch młodych ludzi: jeden blondyn, wysoki, w czapce kolejowej, drugi niski, szatyn, w kapeluszu i kiedy pierwszy pochwycił Machowskiego za ręce, drugi momentalnie strzelił do niego z browninga. Strzał był celny. M. padł na chodnik z przestrzeloną na wylot głową. Napastnicy zaczęli uciekać w stronę placu Zbawiciela, lecz odgłos strzału zaalarmował przechodniów i stróżów z domów przyległych. Świadkiem napadu był robotnik tramwajowy Jan Smoleński i usiłował uciekających zatrzymać, lecz w tejże chwili jeden z nich wystrzelił z browninga i S. padł ugodzony kulą w brzuch na wylot. Usiłował również zatrzymać uciekających stróż domu Nr 17 przy ulicy Marszałkowskiej Aleksander Tomaszewski, lecz kiedy zobaczył wymierzony ku sobie rewolwer, zamknął bramę.

Wszczęty na ulicy alarm gwizdawkami uruchomił policyę, przyczem do pogoni przyłączyło się wielu przechodniów.

Jeden z uciekających wpadł w ulicę Mokotowską i schronił się do bramy pod Nr. 8, lecz tu dopadł go policyant Czajka i zdołał rozbroić, a następnie przy pomocy kilku ludzi skrępować. — Drugi z uciekających wpadł do bramy domu Nr 21 przy ulicy Kaliksta. Bramę zamknięto i przybyła policya zarządziła rewizyę i uczestnika mordu znaleziono w ustępie. Znaleziono tamże porzucony browning, a w kieszeniach zbrodniarza 50 nabojów.

Ujętych sprawców mordu odprowadzono do cyrkułu. Przy drugim uczestniku znaleziono również browning i 25 nabojów.

Nazwiska obu zostały ujawnione. Jeden z nich nazywa się Stefan Stanisławski, wyrobnik fabryczny, liczy lat 18 i kiedyś pracował w fabryce Frageta. Drugi Wacław Osoński, lat 20, pracował w jakiejś drukarni. Obaj zamieszkali na Woli.

Zbrodnia jest aktem zemsty. Podobno M. miał się źle obchodzić z robotnikami więźniami. Przed rokiem M. był już z tego powodu napadnięty i poraniony. Od tego czasu ciągle mu grożono śmiercią.

Policya zarządziła na Woli specyalną rewizyę w poszukiwaniu wspólników morderstwa, gdyż istnieje przypuszczenie, że zabójstwo to jest dziełem jakiegoś spisku byłych więźniów.

**Krwawe zajście.** W Dobrzyniu w gubernii płockiej, gdy strażnik polowy zażądał od nieznajomego człowieka okazania papierów osobistych — ten strzelił do niego z rewolweru i uciekł na budowę pewnego domu. Strzelał on z rewolweru do goniących go ludzi i zabił jednego żandarma i dwóch ludzi cywilnych. Wreszcie zbrodniarza zastrzelono.

## Ze świata.

**Drugi proces Kruppa.** W Berlinie przed Izbą karną sądu krajowego rozpoczął się proces przeciw byłemu kierownikowi biura Kruppa, Maksymilianowi Brandowi, oraz przeciwko dyrektorowi firmy Kruppa, Eccinsowi. Oskarżenie przeciw Brandowi opiewa o przekupstwo urzędników i wydostanie materyału wojennego, trzymanie którego w tajemnicy leży w interesie obrony narodowej. Ettius oskarżony jest o współudział w wymienionych przewinieniach. Przesłuchany Eccius zaprze-

czył, jakoby dopuścił się czynności karygodnych, również Brand nie czuje się winnym. Na uwagę przewodniczącego, że robił rozmaitym ludziom świadczenia, odpowiada Brand, że nigdy nie zamierzał kogokolwiek przekupić. Miał on wrażenie, że osoby, które go informowały, czyniły to z przyjaźni, on zaś poczuwał się do obowiązku odwdzięczenia się za to. Jeżeli tu i tam płacił poczęstunki, to wydawał na to bardzo małe kwoty. Wyjątkowo wachmistrzowi Scheidlerowi przy okazyi urodzin dał 200 — 300 marek.

**Księża, policzkujący się w kościele.** „Mesagero“ rzymski donosi: Niezwykła i gorsząca scena rozegrała się w kościele św. Piotra w Rzymie. Zarządca kaplicy chóru ks. prałat Scapellini z polecenia swych przełożonych wydalił z chóru wielu pielgrzymów, którzy tam wygodnie rozsiedli się w stallach, przeznaczonych tylko dla duchowieństwa. Przypadkiem nadszedł na to wiceproboszcz kościoła św. Piotra, ks. prałat Viola, który łatwo się unosi, i zapytał księdza o powód wydalenia pielgrzymów. Gdy ks. Scapellini wyprosił sobie to mieszanie się do jego spraw urzędowych, wymierzył mu ks. proboszcz tak silny policzek, że ks. S. padł twarzą na ziemię i zranił się. Nadbiegli inni księża, którzy rozłączyli przeciwników. Ks. kardynał Rampolla wytoczył śledztwo, jako arcykapłan kościoła św. Piotra; ks. Scapellini mimo to chce się udać na drogę sądów świeckich.



## VI. kongres Ż. P. S. D.

Jak wczoraj donieśliśmy, w sali Tow. „Tanich domów“ rozpoczął się kongres Ż. P. S. D. W kongresie bierze udział 71 delegatów, wśród nich reprezentant „Bundu“. Jeden mandat komisya weryfikacyjna unieważniła, atoli pełny kongres powziął odmienną uchwałę. Wśród licznych depesz gratulacyjnych, nadeszła depesza od naczelnego zarządu niemieckiej partyi socyalistycznej.

Zjazd rozpoczął się odśpiewaniem przez „Żyd. chór robotn.“ „Przysięgi“, następnie wygłoszono powitania i oddano hołd zmarłym tow.: Czesławowi Grosserowi i Dawidowi Reissowi. Osobną wzmiankę poświęcono pamięci wielkiego Bebla. Do prezydyum wybrano tow.: Hermana, dra Bubera, dra Brossa, Herera, Schreibera i dra Nussbrechera, tudzież 7 sekretarzy.

Prezydyum, przewidując długą debatę, ograniczyło czas trwania przemówień do 10 minut. Wskutek tego powstawały komiczne targi między nim a mówcami. Dzwonek prezydyalny oznajmia przemawiającemu o upływie wyznaczonego terminu. „Jeszcze minutę!“ — prosi mówca. Milczące pozwolenie. Upływają 3 minuty. Znowu dzwonek. „Jeszcze minutę!“. Po niej — dzwonek. „Już kończę!“. I mówca schodzi z trybuny podwójnie zadowolony: przeciągnął mowę o 5 minut i ani słówkiem — po krytyce — nie pochwalił egzekutywy, gdyż mu na to zabrakło czasu... Po południu już nie przestrzegano uchwały prezydyum i dlatego może obrona egzekutywy była silniejsza, a krytyka słabsza...

### Sprawozdanie egzekutywy

złożył sekretarz Schweber (Lwów). Omówiwszy pracę jej i wspólną akcyę Ż. P. S. D z polską i ruską w walce o sejmową reformę wyborczą, zaznaczył, iż partya była przeciwną kuryom narodowościowym. W kwestyi ewentualnej wojny z Rosyą, trzymano się rezolucyi kongresu w Bazylei. Jesteśmy wrogami wojny, ale jesteśmy też wrogami caratu. Na wypadek wybuchu jej z Rosyą, uznajemy za konieczne wystąpić przeciw caratowi.

### Dyskusya,

jaka się wyłoniła nad sprawozdaniem egzekutywy, trwała do późnego wieczora. Osią jej były głównie trzy zarzuty przeciw egzekutywie: 1) za jej stanowisko podczas naprężenia wojennego w Austryi; 2) za wzięcie udziału w obchodzie lwowskim P. P. S. D. w rocznicę powstania 1863 r. i 3) za postawienie kandydata przy wyborach do Rady miejskiej we Lwowie. (Kandydat Ż P S D. otrzymał wówczas 18 głosów). Co do zarzutu pierwszego twierdzono, iż egzekutywa „szła na pasku za P. P. S. D. i jej szowinistycznymi zamiarami“. W dyskusyi zabierało głos wielu mowców. Padały ostre słowa. Z przemówień warto streścić wywody tow. dra Bubera, odpierające zarzut, jakoby Ż. P. S. D. była za polityką wojenną. Zwalczała bowiem wojnę i protestowała. Rzeczywistość jednak zmuszała ją do zastanowienia się, co będzie na wypadek wojny? Czy czekać, aż ciemne masy żołnierzy rosyjskich zaleją kraj i poczną mordować? Należy wystąpić przeciw Rosyi, chwycić za broń! Taka jest nasza sytuacya w Galicyi i nią się tłumaczy stanowisko egzekutywy w chwili zatargu Austryi z Rosyą. — Dr Buber gorąco broni egzekutywy za wzięcie udziału w obchodzie powstania. Bojownikom o wolność w caracie należy się cześć! (Oklaski).

### Przyjęcie sprawozdania.

Stengel (Lwów), uzasadniwszy potrzebę wspólnej walki Ż. P. S. D. z ludem polskim przeciw caratowi, wyraził egzekutywie zaufanie i podziękowanie tak za jej stanowisko w kwestyi wojennej, jakoteż obchodu powstania 1863 r.

Również dr Nussbrecher i szereg mowców broniło egzekutywy.

Podczas debaty poruszono sprawę 36 godzinnego odpoczynku w tygodniu, otwierania w niedziele sklepów żydowskich, zamkniętych w sobotę, utworzenia stałego sekretaryatu i płatnych funkcyonaryuszów partyjnych, oraz szereg spraw administracyjnych.

Po doskonałej odpowiedzi Schwebera, który zbijał podniesione w dyskusyi zarzuty i napiętnował bezprzykładne postępowanie tych członków żydowskiej organizacyi w Stryju, którzy ogłosili ataki na posła tow. Moraczewskiego i innych towarzyszów polskich, ataki niesłuszne i oburzające — sprawozdanie egzekutywy przyjęto jednogłośnie i wyrażono jej podziękowanie.

Na tem posiedzenie przerwano do dnia następnego.

*Drugi dzień obrad*

rozpoczął się godz. 9 rano. W szeregu innych spraw znajduje się na porządku dziennym kwestya emigracyi.

## TELEGRAMY

z dnia 24 października.

### Rewolucya w Portugalii.

**Paryż.** Agencya Havasa donosi z Lizbony: Rząd dowiedział się, że komitety monarchistyczne w Europie i Brazylii, oczekiwały wybuchu niepokojów, o których dzienniki przedwcześnie doniosły, jakoby już były wybuchły. W małej grupie demonstrantów znajdował się tylko jeden żołnierz. W rozmaitych domach w Lizbonie i Oporto aresztowano wiele osób, a wśród nich kilka osób wojskowych. W Porto nie przyszło do żadnych demonstracyj.

**Londyn.** „Times“ donosi z Lizbony, że ruch monarchistyczny jest stłumiony. Aresztowania odbywają się dalej. Plan spiskowców polegał na tem, aby wywołać niepokoje w stolicy, izolować miasto i uniemożliwić rządowi wysłanie wojska na północ. Podobnie miano postąpić w Oporto, Braga i innych większych miastach. Tymczasem mieli monarchiści przekroczyć granice.

**Madryt.** Z Bajadoz donoszą, że ulicami Lizbony krążą patrole wojskowe i że przedsięwzięto wiele aresztowań Wiele osób jest rannych. Gmachów ministerstw i poselstw strzegą silne straże. Wszystkie dzienniki monarchistyczne zawieszono. Słychać, że rząd dotychczas jeszcze jest panem położenia.

### Katastrofy w kopalniach.

**Dawson.** Skutkiem wczorajszej eksplozyi w szybie „Hirschflucht“ odciętych zostało 180 robotników. Dotąd uratowano 5

**Dawson.** (Meksyk). W starych kopalniach, połączonych z jednym z szybów, w którym wczoraj nastąpił wybuch, wybuchł wczoraj po południu pożar. Obawiają się, że płomienie ogarną szyb, w którym **zamkniętych jest 256 górników.** Stwierdzono, że z pomiędzy 256 górników, którzy byli zamknięci podczas eksplozyi 22 wydobyto żywych i 6 trupów.

**Cardiff.** Rano wydobyto z kopalni „Universal“ 19 ludzi z oddziału ratunkowego w chwili, gdy już wszyscy byli na pół przytomni.

### Katastrofa kolejowa.

**Waldenburg.** (Śląsk pruski). Na tutejszym dworcu towarowym podczas burzy oderwało się kilka wagonów węglowych od pociągu i potoczyło się w kierunku linii kolejowej Waldenburg Altwasser. Wagony te najechały na skrzyżowaniu się linii kolejowej z tramwajową na wagon kolei elektrycznej napełniony robotnikami. **14 osób zabitych.**

### „Próbna“ mobilizacya w Rosyi.

**Petersburg.** Według urzędowego ogłoszenia z rozporządzenia cara odbędzie się w październiku b. r. „próbna“ mobilizacya okręgu Samarkand.

### Ugoda turecko-grecka.

**Ateny.** Podkomitet delegatów greckich i tureckich wczoraj zajmował się sprawą dóbr kościelnych i osiągnął zgodę co do wszystkich różnic.

**Konstantynopol.** Według źródła kompetentnego, delegaci tureccy i greccy w Atenach zgodzili się co do większości punktów w sprawie wakuf, których dochody poświęcone są celom pobożnym w Turcyi.

## NADESŁANE.



## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Doroczna zabawa krawiecka** z bardzo urozmaiconym programem odbędzie się w sobotę 25 października w salach Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 9 wieczór. Strój spacerowy. Kostyumy niewykluczone. Na pokrycie kosztów zabawy złożą panowie 1 K, panie 80 h. Wstęp dozwolony tylko do godziny 12 w nocy.

* **Uroczysty wieczorek** połączony z zabawą z okazyi 20-lecia istnienia Stowarzyszenia robotników stolarskich w Krakowie urządzają stolarze krakowscy w sobotę 15 listopada b. r. w salach Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Szczegółowy program zostanie później ogłoszony.

* **Zarząd Stow. „Zgoda“** robotników stolarskich, grupa I Lwów, podaje do wiadomości, że kurs lekcyi tańców rozpoczął się z dniem 15 października b. r. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 7 do 9 wieczór, zaś w niedzielę od godz. 10 do 12 przed południem. Bliższych informacyj udziela sekretarz Stowarzyszenia Jan Szydłowski.

* **„Siła“ w Wiedniu** urządza w niedzielę 26 b. m. w sali „Zur blauen Weintraube“ (V, Schloss-Gasse 5) przedstawienie amatorskie. Odegrany zostanie „Ulicznik paryski“. Po przedstawieniu tańce. Początek o godz. 7 wieczór.

## Konferencya partyjna obwodu przemyskiego.

Konferencya P. P. S D obwodu przemyskiego obradowała w niedzielę 19 b. m przez cały dzień w małej sali Domu Robotniczego. Konferencyę obesłały delegatami miasta: Rzeszów, Jarosław, Sanok, Dobromil i Przemyśl, a mianowicie z Rzeszowa: tow. Kowal Wojciech i Orynicz Jan, z Jarosławia: tow. Baran Michał, Duma Stanisław i Salpeter N, z Sanoka: tow. Stan. Nijakowski, z Dobromila: tow. Chmielowski Michał i Potoczny Michał, z Przemyśla: tow. Jachimecki Jan, Ławecki Emil i Siegman Józef, oraz członkowie komitetu obwodowego: tow. dr Mantel, Burda, Szlam i Mandel. Komitet wykonawczy reprezentował poseł tow. Józef Hudec ze Lwowa.

Przewodniczącym obrad konferencyi obrano tow. Nijakowskiego, zaś sekretarzem tow. St. Dumę.

Sprawozdanie z działalności komitetu obwodowego złożył tow. Mandel. Komitet obwodowy w miarę sił i możności pracował dla okręgu. Przemyśl jednak, siedziba komitetu, rozporządza szczupłą ilością sił agitacyjnych. Nadto w ostatnich latach mieliśmy tyle pracy w miejscu, iż działalność w okręgu może nie była tak intensywną i wydatną, jakby nią była wśród warunków bardziej sprzyjających. Praca partyjna na prowincyi natrafia na ogromne przeszkody natury technicznej i materyalnej. Jeśli do tych normalnych warunków dodamy przesilenie gospodarcze, wzmagającą się emigracyę najlepszych, kwalifikowanych sił robotniczych, to uzyskamy obraz terenu pracy partyjnej.

Nastąpiły sprawozdania delegatów z poszczególnych miast w obwodzie.

Z Jarosławia zdał sprawę tow. Baran, który przedstawił stan pracy w tem mieście. Mimo intensywnej działalności ruch nie jest takim, jakim być powinien. Robotnicy są przeważnie nieoświeceni i obojętni są na zjawiska życia politycznego. W decydujących momentach zrywają się, głosują na kandydata partyjnego do parlamentu. Brak agitatorów i oświaty.

Sprawozdanie z Rzeszowa złożył tow. Kowal. W ostatnich czasach ruch się wzmógł. Pracuje się wiele. Odbywają się liczne i częste zgromadzenia i niezaniedbuje się niczego, co jest potrzebnem w robocie partyjnej. Sprawozdanie to uzupełnił tow. Burda danemi z czasu swego pobytu w Rzeszowie.

Tow. Nijakowski zdał sprawę z ruchu w Sanoku, który się opiera na organizacyi metalowców. Także ruch współdzielczy się ożywia, mamy piekarnię robotniczą, sklep spożywczy („Przyszłość").

Ruch w Dobromilu omówił tow. Potoczny. Trzymamy się i nie narzekamy na swój los, ale zdałoby się i mogłoby być znacznie lepiej.

Szczegółowe sprawozdanie z ruchu partyjnego w Przemyślu złożył tow. Mandel, opierając się na cyfrach pracy w wszystkich dziedzinach życia naszego.

W dyskusyi zabierali głos tow. Salpeter (Jarosław), poseł Hudec, tow. Siegman (Przemyśl) i Burda.

Tow. Salpeter zarzucił komitetowi obwodowemu, że mimo swych rozlicznych zajęć powinien był znaleźć więcej czasu na pracę w obwodzie, a zwłaszcza w Jarosławiu, który mógłby urosnąć na poważną placówkę partyjną, gdyby miał poparcie z zewnątrz.

Poseł tow. Hudec wyraził przeświadczenie, że ruch partyjny w obwodzie, o ile sądzić można ze sprawozdań, przedstawia się dodatnio. Jako długoletni pracownik na niwie społecznej, który już niejedno w dział i przeżył w partyi, śmiało może powiedzieć że mimo trudnych warunków zdziałano dosyć. Niema powodu do pesymizmu. Niechaj towarzysze z Jarosławia nie narzekają, ale wróciwszy do domu, niechaj pracują dalej. Niechaj nikogo z nas nie odstręczają zawody i niepowodzenia. Niechaj nikt nie da się odstraszyć krzykiem wrogów, jego spekulacyami, intrygami i oszczerstwami. Każdy z nas musi się bowiem czuć, jako członek partyi, która z małych początków urosła na potęgę, z której się liczą wszyscy, jako z czynnikiem, bez którego nic ważniejszego w życiu publicznem dziać się nie może. Nie zrażać się tedy przeciwnościami, ale zapatrzeni w ideał naszej wielkiej sprawy pracujmy, a siejba ta zejdzie pięknymi plonami — na niwie partyjnej. (Żywe oklaski).

Następnie przemawiali tow. Burda i Siegman, który złożył sprawozdanie z funduszów partyjnych.

Referat o agitacyi, prasie i pracy oświatowej wygłosił tow. Burda, który omówił sposoby ożywienia ruchu politycznego, propagandy pism i wydawnictw partyjnych, oraz roboty kulturalnej przy tych skromnych środkach i siłach, jakimi rozporządzamy. Szczególnie ruch oświatowy wymaga gruntownej roboty.

W dyskusyi zabierali głos tow. Mandel, Kowal, Szlam, Siegman, Baran i poseł Hudec, który zwrócił uwagę na konieczność drobnej codziennej roboty obok wielkiej polityki partyjnej.

Następnie dokonała konferencya wyboru nowego komitetu obwodowego, w skład którego weszli towarzysze: Chmielowski Michał (Dobromil) Duma Stanisław (Jarosław), Burda Rudolf (Przemyśl). Nijakowski Stanisław (Sanok), dr Grossfeld Ludwik (Przemyśl). Waligóra Franciszek (Rzeszów) Siegman J., Szlam J., Telud D. i Mandel Aleksander (z Przemyśla).

Wreszcie uchwaliła konferencya następujące wnioski:

1 Konferencya obwodowa uprasza członków klubu poselskiego P. P. S D. o odbycie tury agitacyjnej do miejscowości: Sanok, Jarosław, Dobromil, Rzeszów i Przemyśl, gdzie zostaną zwołane zgromadzenia publiczne.

2 Konferencya obwodowa wzywa towarzyszy partyjnych do agitacyi za prasą i wydawnictwami partyjnemi.

3 Konferencya obwodowa zaleca — celem ożywienia ruchu agitacyjnego — wymianę sił agitacyjnych w obwodzie swoim.

4 Konferencya obwodowa przypomina towarzyszom pracę organizacyjną i uświadamiającą wśród kobiet i młodzieży robotniczej i wzywa komitety miejscowe do energicznej pracy i agitacyi w tym kierunku.

5 Konferencya obwodowa wzywa komitety miejscowe w obwodzie do zakładania komisyj oświatowych celem rozbudzenia ruchu oświatowego w odnośnych miejscowościach.

6 Z uwagi na wzmagający się coraz bardziej ruch emigracyjny robotniczy, konferencya obwodowa w Przemyślu odnosi się do egzekutywy partyjnej z prośbą, aby rozważyła myśl założenia robotniczego towarzystwa emigracyjnego dla ochrony interesów robotników wychodź ów, wyjeżdżających z kraju w celach zarobkowych.

7 Konferencya obwodowa wzywa komitety miejscowe w obwodzie do ścisłego przestrzegania uchwał kongresów partyjnych, dotyczących podatku partyjnego, w myśl których z podatku partyjnego 1 halerz tygodniowo należy do kasy komitetu obwodowego.

Po uchwaleniu tych wniosków nowo obrany komitet obwodowy ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym tow. Burdę, zastępcą przewodniczącego tow. Nijakowskiego Stanisława, sekretarzem tow. A. Mandla, skarbnikiem tow. Siegmana J., poczem tow. Nijakowski podziękował posłowi tow. Hudecowi za serdeczne słowa zachęty i porady i zamknął obrady okrzykiem na cześć partyi.

## O ubezpieczenie kolejarzy od wypadków.

**Czerniowce, 20 października.**

(Oryginalna korespondencya „Naprzodu").

W niedzielę 12 bm. odbyło się w sali Rady miasta publiczne zgromadzenie kolejarzy dla omówienia sprawy ubezpieczenia kolejarzy od wypadków, zwołane przez centralny związek emerytów i rencistów kolejowych w Stryju. Salę wypełnili emeryci kolejowi z Bukowiny, także zjawili się tu delegaci ze Stryja, Lwowa i Stanisławowa. Z zaproszonych posłów zjawili się tow. Moraczewski i tow. Grigorowiczi i poseł Serbu (Rumun). Zagaił tow. Czarweny (Czerniowce), przewodniczyli tow. Madzia (Stryj). Przestrzelski (Lwów), Kratochwil (Stanisławów), sekretarzowali tow. Rospond i Świtalski.

Referent tow. poseł Moraczewski skrytykował obecną ustawę i jej praktyczne zastosowanie, skrytykował wady projektu rządowego i przedstawił projekt rozwiązania sprawy. Ustawa dzisiejsza wytwarza niepewność jutra u rencistów, niechęć do leczenia się, konieczność symulowania, przymusową bezczynność u rencistów. Projekt rządowy nie usuwa tych braków, ustala jedynie wysokość renty na dwa lata. Jeżeli się te wady usunie, odpadnie obawa przed symulantami, których się w motywach do ustawy rząd tak obawia. Polepszenie bytu kolejarzy w czynnej służbie, awans automatyczny, regulacya płac, wstrzymają kolejarzy od ubiegania się o rentę. Postanowienia projektu, ograniczające wysokość renty w razie równoczesnego pobierania emerytury, pozbawiają kolejarzy wszelkiego ubezpieczenia i są postanowieniami wyjątkowemi przeciw kolejarzom. Wkońcu uzasadniał projekt wypracowany przez centralny związek. (Huczne brawa i oklaski).

Kratochwil apeluje do kolejarzy w czynnej służbie o pomoc w tej walce.

Rokosz (chrześcijańsko socyalny) przemawiał w prowokacyjny wprost sposób. Zarzuca socyalistom, że mają większość w zarządzie zakładu ubezpieczeń od wypadku, a mimo tego okaleczeni kolejarze czekają kilka, a nawet kilkanaście miesięcy na rentę. Uderza na posłów socyalistycznych, którzy mają większość (?) w parlamencie, a mimo tego reform dla kolejarzy nie przeprowadzili.

Ciętą odprawę dał mu poseł Moraczewski. Ministerstwo kolei mianuje połowę zarządu i przewodniczącego, razem 11 członków, ubezpieczeni wybierają 9 członków i to 8 socyalistów i jednego narodowego demokratę niemieckiego, zatem na 20 członków zarządu jest 8 socyalistów.

Opitz, delegat do zakładu ubezpieczeń, zbijał punkt po punkcie zarzuty Rokosza, który przyszedł rozbić zgromadzenie i zakłócić poważny nastrój.

Wiktorczyk odczytuje denuncyacye pisane na rencistów przez Rokosza w chrześcijańskim „Kolejarzu".

Przemawiali jeszcze Przestrzelski ze Lwowa i Sinijczuk ze Stanisławowa, nawołując do łączenia się w jednolitą silną organizacyę, gdyż tylko wtenczas można polepszenie dotychczasowych opłakanych stosunków uzyskać.

Dalej przemawiał poseł Grigorowiczi, dając Rokoszowi należytą odprawę i przyrzekając imieniem klubu niemieckiego posłów socyalnodemokratycznych poparcie żądań.

Poseł Serbu przyrzekł również poparcie żądań rencistów.

Na zakończenie postawił przewodniczący pierwszych 5 punktów, oraz 7 my punkt żądań, zawartych w przedłożyć się mającym memoryale pod głosowanie, które jednogłośnie przyjęto, zaś 6 ty punkt, żądający od centralizacyi sądu rozjemczego na poszczególne kraje koronne odrzucono.

## Rozmaitości.

**W kraterze Wezuwiusza.** Profesor Aleksander Malladra, zawiadujący obserwatoryum na Wezuwiuszu, który kilkakrotnie spuszczał się już zeszłego roku w głąb krateru dla obserwacyi naukowych, obecnie znów odbył swój śmiały zjazd. Towarzyszyło mu dwóch Niemców: profesor monachijskiego uniwersytetu Maks Strotz i mineralog Paweł Jakobi. Ze wszelkiemi ostrożnościami, wymaganemi przy górskich ekspedycyach, spuścili się w otwór nowego krateru, który utworzył się zeszłego roku, do głębokości 370 metrów. Tam ujrzeli cały rząd drobnych kraterów, znajdujących się w stanie ciągłej erupcyi. Robiono próby z opuszczaniem termometru maksymalnego jeszcze 50 metrów głębiej. Za pierwszym razem strzałkę ze-

lazną, podtrzymującą termometr, wyciągnięto z powrotem zardzewiałą i zoksydowaną, termometru zaś nie było. Opuszczono termometr po raz drugi, opakowawszy go starannie, lecz rezultat był nie lepszy: z termometru został się jedynie maleńki zlepek stopionego szkła. Ekspedycya badała stan lawy, kraterów itd. O czwartej po południu była z powrotem, a cała wycieczka zajęła 8 godzin. Badacze przekonali się, że Wezuwiusz posiada lawę absolutnie płynną przy najwyższej temperaturze, pod obnie jak wulkan Kilaukka na wyspach Hawajskich. Nagół Wezuwiusz przedstawia najdoskonalszy typ wulkanu, dający możność przeprowadzania badań nad różnorodnemi zjawiskami życia wulkanicznego.

**Pomnik pod Lipskiem,** odsłonięty z wielkiemi uroczystościami w obecności Wilhelma II króla saskiego, książąt niemieckich, oraz przedstawicieli Rosyi, Austryi i Szwecyi, jest budowlą olbrzymią ale też bardzo ciężką, niesmaczną i brzydką. Nowy kolos wysoki jest na 91 metrów. Tworzy go ogromny cokół i stojąca na nim piramida tak wąska, że zbliżona jest do obelisku. U dołu tej piramidy jest krypta, w której trzyma straż szesnastu bohaterów, a ponad nią jest hala sławy z czterema grupami. Pomnik jest z granitu. W całym pomniku niema artystycznego wdzięku; jest olbrzymi, wiele kosztuje i tem imponuje Niemcom. Mania wielkości, na którą Niemcy cierpią od zwycięstwa nad Francyą odbija się na ich produkcyi artystycznej. Zwłaszcza w architekturze rozpanoszył się w ostatnich czasach styl pseudomonumentalny, oparty na podłożu pseudopatryotycznem i styl ten wydaje pomniki w rodzaju postawionego teraz na polu bitwy pod Lipskiem

**Kawaler Legii honorowej — złodziejem.** Z Paryża donoszą o aresztowaniu poszukiwanego od 25 lat Maryata Thausta, znanego złodzieja hotelowego, który w hotelach całego świata popełnił moc włamań i kradzieży na duże sumy. Ożenił on się w r. 1895 i od tego czasu prowadził życie podwójne. Był dżentelmenem włamywaczem w wielkim stylu. Thaust był kawalerem Legii honorowej, członkiem wielu klubów i towarzystw, wydawał miesięcznie 3 do 4 tysięcy franków. Robił wrażenie bardzo przyzwoitego człowieka, żona i dzieci jego nie miały pojęcia o jego istotnem prowadzeniu się. Częstą nieobecność tłumaczył potrzebą wyjazdów. Policya od dłuższego czasu podejrzywała go i śledziła, wreszcie schwytano go na gorącym uczynku gdy w hotelu w czarnym trykocie i gumowych trzewikach skradał się do pokoju. Znaleziono przy nim znakomite narzędzia złodziejskie. Przy schwytaniu chciał popełnić samobójstwo, ale przeszkodzono mu w tem.

**Aresztowanie żonobójcy.** W Paryżu uwięziono milionera Warniera pod zarzutem zamordowania swej żony. Jest on właścicielem wielkiego magazynu broni na bulwarze Bonne Nouvelles. Dnia 2 kwietnia b. r. zmarła jego żona skutkiem nieostrożnego obchodzenia się Warniera z rewolwerem. Obecnie zgłosiła się do sądu kochanka Warniera, niejaka Soutourya, z którą po śmierci żony zerwał Warnier, i zeznała, że Warnier przyznał się przed nią iż nie przypadkowo, lecz umyślnie zastrzelił swoją żonę.

**Aresztowanie 81-letniego defraudanta.** W Herrnhut, jak donoszą z Berlina, uwięziono sekretarza sądu Fausta, który urzęduje w tamtejszym sądzie od 40 lat. Sprzeniewierzył on przeszło 100 000 marek funduszów sierocińskich. 81 letni defraudant odstawiony został do więzienia.

**Fatalny los.** Przez długie lata grał posługacz kolejowy W. w Pankow na pruskiej loteryi państwowej ćwiartkę losu zawsze na ten sam numer. Ponieważ los jego nigdy dotychczas nie wyszedł, za żartował wobec żony, że zapewne losu z takim numerem wogóle niema. Kobieta wzięła żart na seryo i bez wiedzy męża wymieniła los na inny. Niezadługo przecież na pierwszy los padła suma 20.000 marek. Gdy W. oznajmił radosną nowinę żonie, kobieta zemdlała, a przyszedłszy do siebie, wpadła w melancholię, następnie opuściła mieszkanie i więcej nie wróciła. Rodzina jej obawia się, że rzuciła się do wody.

**Obrazki rosyjskiego pijaństwa.** Konsumcya carskiej wódki monopolowej wzrasta z roku na rok; obliczenia, poczynione na całej przestrzeni państwa rosyjskiego — z wyjątkiem tych okolic w Rosyi azyatyckiej, gdzie dotąd monopolu niema — wykazują np. za rok 1910 spożycie 89 542 467 wiader, podczas gdy w dwa lata później już 96,500.000 wiader.

Z jakiem zaś wprost rozbestwieniem oddaje się chłop rosyjski pijaństwu, świadczy następujące opowiadanie, nadesłane do dziennika „Głos Moskwy" przez naocznego świadka, który obserwował rezerwistów, ulokowanych w koszarach moskiewskich.

„Na olbrzymi dziedziniec koszar wkracza tłum rezerwistów. Wszyscy co do jednego pijani. U wejścia chwyta każdego z rezerwistów dwóch silnych żołnierzy i poddaje kieszonkowej rewizyi. Niema ani jednego, któryby w kieszeni nie ukrywał jednej lub kilku większych flaszeczek „monopolki". Żołnierze, trzymający straż, rozbijają te flaszeczki na miejscu, rzucając je na brukowany dziedziniec koszar. Któremuś z rezerwistów, ubranemu w łachmany, odebrano 11 flaszeczek wódki! Bronił się rozpaczliwie i płakał rzęsistemi łzami na widok rozbijanych flaszek. Na podwórzu tworzy się brudny potoczek wódki. Kilku rezerwistów wyrywa się z szeregów, klęka na ziemi i chłepta wódkę, zmieszaną z błotem i nieczystościami. Siłą trzeba ich od niej odrywać. Na drugi dzień wywieziono z dziedzińca koszar w Moskwie trzy wozy, pełne kawałków z rozbitych flaszek!

„Brzmi to wszystko nieprawdopodobnie. Zaręczam jednak, że niema w tem słowa przesady" — kończy swój opis informator „Głosu Moskwy".

Tego samego rodzaju sceny odbywają się w pociągach, wiozących rezerwistów na miejsce przeznaczenia. Naczelnik jednej ze stacyj przesłał do komendy wojskowej sprawozdanie następującej treści: „Przysłano mi 300 rezerwistów zupełnie pijanych bez żadnego konwoju. Wielu z nich musiano wyrzucać z wozu, bo nie byli zdolni do żadnego ruchu. Sześć godzin czasu musiałem zużyć na załadowanie ich do wagonów. Z tego powodu nastąpiło opóźnienie w ich dostawie".

L. 131184/1913
II.

## OGŁOSZENIE.

Magistrat podaje do wiadomości, że Jan Chmiel przestał z dniem 21 października 1913 roku pełnić obowiązki egzekutora miejskiego.

Równocześnie wzywa Magistrat strony interesowane, aby swoje pretensye, jakieby miały z tytułu urzędowania wymienionego funkcyonaryusza zgłosiły w terminie dni 14-tu, tj. do 5 listopada 1913 r. w II. Wydziale Magistratu, w szczególności, aby w tymże czasie zgłosiły się w Wydziale II. (Pl. WW. Świętych L. 6, II. p.) po wymianę kwitów — przez Chmiela wystawionych na kwity kasowe.

Kraków, 21 października 1913.

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa,**



Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie,** ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)